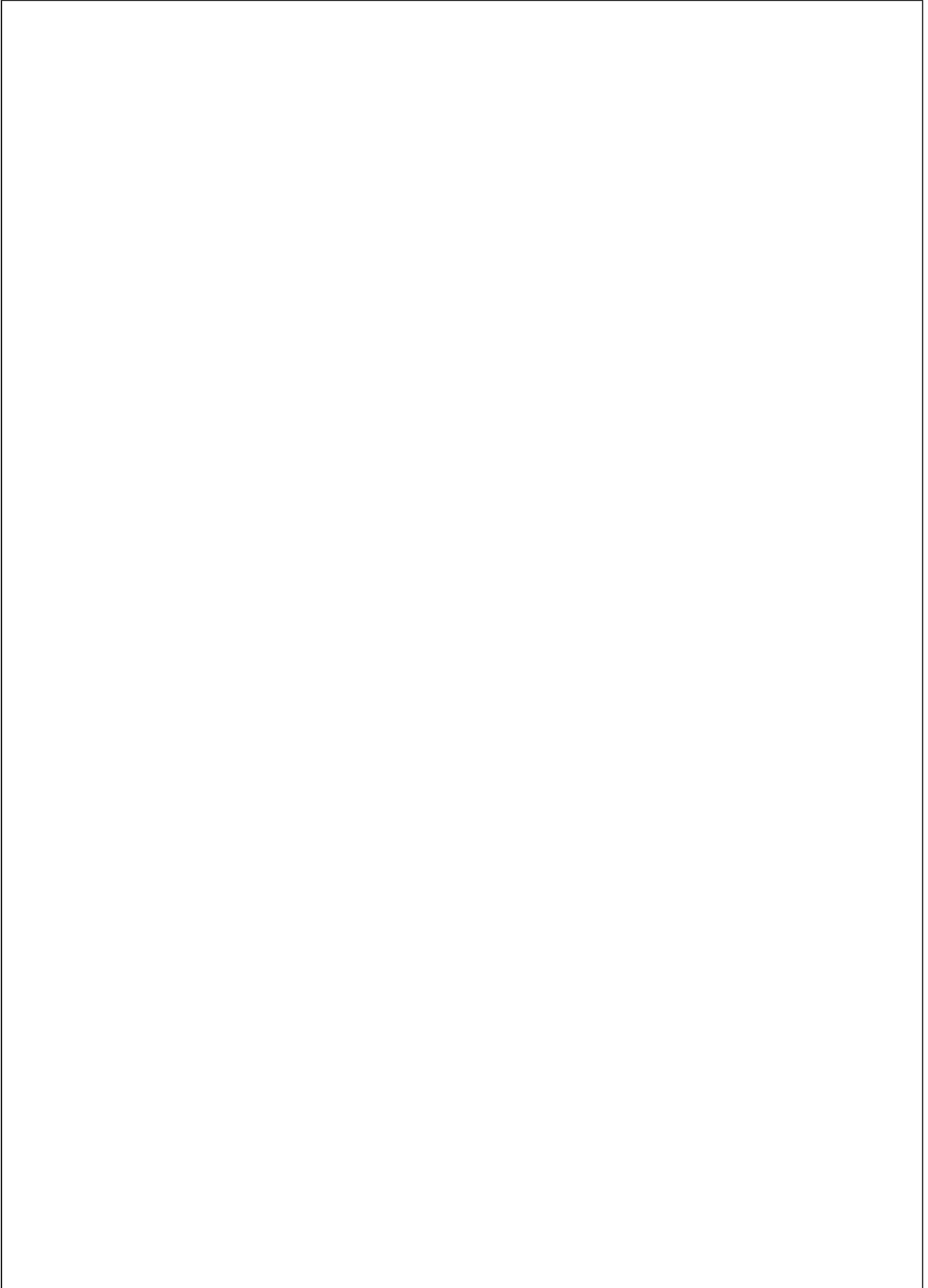


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/196966,Joanna-Lubecka-Ostatnie-dni-komendanta-Auschwitz-Rudolfa-Ha.html>
03.03.2026, 12:37



[Następny](#)

[Powrót](#)

Joanna Lubecka: Ostatnie dni komendanta Auschwitz Rudolfa Hößa

Był jednym z najważniejszych nazistów sądzonych w Polsce. I jednym z najpilniej strzeżonych więźniów. Dzięki temu możemy odtworzyć ostatnie dni jego życia, choć nie brakuje tajemnic.

29.01.2024

Po orzeczeniu kary śmierci 2 kwietnia 1947 r. oskarżyciele w procesie oświęcimskim chcieli wstrzymać egzekucję. Jak wspomniał jeden z prokuratorów:

„Höß dużo mówił i mógłby niejedno stwierdzenie oskarżonych storpedować”.

Mógł być przydatnym świadkiem w procesie całej załogi niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

Przygotowania

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku na Hößa wydano dyspozycje, co do miejsca i czasu wykonania egzekucji. Byli więźniowie obozu Auschwitz zwrócili się do ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego z petycją, aby Niemca stracić w Oświęcimiu.

„Człowiek, który zamordował i przyczynił się do śmierci tylu milionów ludzi, powinien zginąć tam, gdzie zginęły jego ofiary”

- napisali. Pojawił się również pomysł, aby egzekucja „uświetniła” uroczystość otwarcia Muzeum Państwowego w Oświęcimiu, ale ani władze, ani prawnicy Najwyższego Trybunału Narodowego w ogóle nie brali pod uwagę takiej ewentualności.

Rozpoczęły się więc przygotowania do przeprowadzenia egzekucji, za które odpowiedzialny był prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach Jan Mazurkiewicz. Jako miejsce postawienia szubienicy zaproponował on plac, na którym w czasie funkcjonowania obozu stały budynki *Politische Abteilung*, a więc obozowego gestapo.

5 kwietnia przywieziono Hößa z warszawskiego więzienia na Mokotowie do więzienia w Wadowicach. Pobyt tak ważnego więźnia był ogromnym wyzwaniem dla wadowickich funkcjonariuszy. Dostęp do więźnia specjalnego Hößa miało jedynie kilka osób, ale nawet dla nich kontakt z komendantem Auschwitz musiał być silnym przeżyciem emocjonalnym. Jak pisze badacz dziejów więzienia w Wadowicach Marcin Witkowski, naczelnik więzienia wadowickiego Stanisław Wiśniewski był więźniem obozów Dachau i Mauthausen, a oddziałowy Józef Targosz najpierw był więźniem Auschwitz, a potem Mauthausen.

„Prokurator nawraca Hößa”

Dwa dni później Höß zwrócił się do prokuratora Mazurkiewicza z prośbą o przysłanie do więzienia duchownego katolickiego mówiącego po niemiecku. 10 kwietnia do prokuratora zgłosił się

provincjał jezuitów z Krakowa ks. Władysław Lohn. To przed nim Höß wyspowiadał się i ponownie wstąpił do Kościoła katolickiego.

Sprawa konwersji Hößa wzbudziła wątpliwości władz. W notatce urzędowej z 11 kwietnia 1947 r., w której Ministerstwo Sprawiedliwości żądało wyjaśnień, znajdujemy zapis:

„Doszło do wiadomości Obywatela Ministra, iż Prokurator z Wadowic odwiedza w celi więziennej Hessa i nawraca go na wiarę rzymsko-katolicką”.

Dzień później prokurator Mazurkiewicz otrzymał od Nadzoru Prokuratorskiego pismo z żądaniem złożenia:

„wyczerpującego sprawozdania w sprawie wprowadzenia z nim rozmów na tematy religijne”.

Następnego dnia Mazurkiewicz złożył obszerne sprawozdanie, w którym kategorycznie oświadczył:

„Przy każdej mojej rozmowie z Hoessem byli zawsze obecni naczelnik więzienia Stanisław Wiśniewski, strażnik M. Targosz. (...) Oświadczam, że absolutnie najmniejszego wpływu co do przejścia na katolicyzm Rudolfa Hoessa nie wywarłem”.

12 kwietnia Höß przesłał na ręce Mazurkiewicza list pożegnalny do żony i dzieci oraz „Oświadczenie”, w którym napisał m.in.:

„W odosobnieniu więziennym doszedłem do gorzkiego przeświadczenia, jak ciężko zgrzeszyłem przeciwko ludzkości. (...) Niechaj mi Bóg to moje postępowanie wybaczy. Proszę cały Naród Polski o przebaczenie”.

Egzekucja

W tym samym czasie Mazurkiewicz zamówił w Zarządzie Budowlanym w Oświęcimiu szubienicę i trumnę dla Hößa. Egzekucja miała się odbyć 15 kwietnia. Tajemnicą pozostaje, dlaczego ją przesunięto o jeden dzień i gdzie komendant Auschwitz spędził ostatnią noc przed egzekucją. Według raportu Mazurkiewicza było to więzienie wadowickie:

„w dniu 16 kwietnia 1947 r. o godz. 6.00 rano (...) poleciłem doprowadzić skazanego i odwieźć go na miejsce stracenia do Oświęcimia”.

Tymczasem w aktach IPN znajduje się dokument z krakowskiego więzienia Montelupich, potwierdzający odbiór więźnia Hößa z więzienia w Wadowicach 15 kwietnia. Nie precyzuje on, gdzie funkcjonariusz wadowickiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Kulig miał odwieźć Hößa. Być może więc, były komendant KL Auschwitz spędził ostatnią noc swojego życia w krakowskim więzieniu i stamtąd został odeskortowany 16 kwietnia do Oświęcimia...

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł